

Jolanta Kujawa-Pawlaczyk

(1964-2018)



9 listopada 2018 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie długoletnia współpracowniczka Klubu Przyrodników, znawczyni roślin i torfowisk, Jolanta Kujawa-Pawlaczyk.

Córka leśnika-urządzeniowca z Gorzowa Wlkp. już w dzieciennych latach spędzała wakacje w lasach, z urządzeniowymi drużynami, a jako nastolatka i studentka dorabiała kolorując akwarelami leśne mapy. Jak się okazało, z niektórych później korzystała, np. z map do dokumentacji projektowanego Drawieńskiego Parku Narodowego, w którym po latach przyszło jej pracować.

Skończyła studia leśne na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Od pierwszego roku studiów związana była z Pawłem Pawlaczykiem, przyrodnikiem, później pracownikiem i członkiem zarządu Klubu Przyrodników, za którego wyszła za mąż w 1990 r. Już za studenckich czasów trafiła do Białowieży, gdzie pod kierunkiem prof. J. B. Falińskiego wykonała swoją pierwszą pracę naukową – inwentaryzację zaczynającą się właśnie wówczas ekspansji niecierpka drobnokwiatowego *Impatiens parviflora* w Puszczy Białowieskiej. Z tego też tematu obroniła w 1990 r. pracę magisterską, a po studiach przez półtora roku pracowała pod kierunkiem Profesora, jako pracownik naukowo-techniczny w Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Uniwersytetu Warszawskiego. Jak później wspominała, ta nietatwa praktyka dała jej pewność i mocne podstawy do przyrodniczej pracy naukowej.

Ale w Białowieży brakowało jej chyba buków, torfowisk i jezior. W 1992 wróciła w swoje strony podejmując pracę w Drawieńskim Parku Narodowym, w formującej się właśnie pracowni naukowo-badawczej. Wtedy też oboje z Pawłem nawiązali kontakt z Klubem, pojawiając się

na jednym ze zjazdów w Trzebiechowie. Przy granicy Drawieńskiego Parku Narodowego powstała Stacja Terenowa Klubu w Bogdance, a ja zacząłem bywać u nich w Drawnie.

Praca w Parku to był skok na głęboką wodę: musiała sama wypracować sobie warsztat pracy, określić priorytety badawcze, zdobyć finansowanie badań. Skupiła się na badaniu flory, nie tylko samego Parku, ale i całej środkowej części Puszczy Drawskiej. Efektem była obroniona w 1997 r., wieloetniczna praca doktorska „Synantropizacja szaty roślinnej Drawieńskiego Parku Narodowego”, a także – uzupełniana po dziś dzień – baza danych o stanowiskach cennych roślin w Puszczy Drawskiej, licząca obecnie prawie 9 tys. wpisów.

W 1993 r. wykonała dla Klubu Przyrodników (wówczas Lubuskiego) pierwszą pracę – atlas florystyczny muraw w Owczarach. Od tego czasu opracowała dla Klubu wiele dokumentacji i ekspertyz botanicznych, najczęściej dotyczących chronionych bądź proponowanych do objęcia ochroną obiektów przyrodniczych.

W 2001 r. przeszła do pracy etatowej w Katedrze Botaniki Leśnej Akademii Rolniczej w Poznaniu (uczelnia przekształciła się później w Uniwersytet Przyrodniczy i pod tą nazwą obecnie funkcjonuje). Wymyśliła, stworzyła i prowadziła swoje specjalistyczne przedmioty – „Ekspertyzy geobotaniczne”, „Krajobrazy roślinne Polski”, „Podstawy ochrony szaty roślinnej”. Studentom nie było z nią łatwo, bo wierzyła, że misją szkoły wyższej jest m. in. nie wypuścić przyrodniczej igno-

rancji do lasu. Ale twierdzili, że zajęcia z nią to jedno z ciekawszych przedmiotów na całych studiach leśnych i garnęli się, by robić u niej prace inżynierskie i magisterskie. Wypromowała 28 magistrów i 20 inżynierów.

Wychowała dwa psy i osiem kotów, niektóre uratowane od śmierci, wyciągnięte ze schronisk. Uważała, że empatia wobec zwierząt jest miarą człowieczeństwa, sprzeciwiała się wszelkim przejawom okrucieństwa wobec nich.

Ciekawość świata ciągnęła ją w wiele miejsc. Jak wspomina dziś Paweł: *Fascynowały ją estońskie torfowiska, fińskie lasy, surowy krajobraz Lofotów, wrzosowiska Szkocji, wybrzeża Bretanii i Normandii, winnice nad Mozela, warzywne stragany na Węgrzech, storczyki w Apeninach, na Korsyce i Sardynii, alpejskie szczyty i włoskie miasteczka. Była w Uzbekistanie, Senegalu i Gambii. Zawsze jednak wracała nad Bałtyk, na ukochaną wyspę Rugię. Tam miała swoją ławkę wśród ciepłolubnych muraw z widokiem na Europę, nadmorską ścieżkę w Jasmundzie, wielotysięczne paździenikowe sznury żurawi, swój tarninowy zakątek i złote żarnowczyśka na Hiddensee.*

Spod jej ręki wyszło ponad 120 dokumentacji służących ochronie przyrody: inwentaryzacje przyrodnicze kilku gmin na Pomorzu Zachodnim, projekty planów ochrony kilkudziesięciu rezerwatów w województwach pomorskim, zachodniopomorskim, lubuskim, kujawsko-pomorskim, dokumentacje planów zadań

ochronnych kilkunastu obszarów Natura 2000 na Pomorzu i Warmii, opracowanie torfowisk Białowieskiego Parku Narodowego i inne. Jeszcze w ostatnim roku życia chciała zaangażować się czynnie w prowadzoną przez Klub akcję rozwoju sieci rezerwatów, a w ostatnim miesiącu kończyła w terenie dokumentację przyrodniczą obszaru Natura 2000 na nadmorskim poligonie Wicko, który okazał się wybitną ostoją siedlisk nadmorskich. Z entuzjazmem brała udział w ogólnopolskim monitoringu siedlisk przyrodniczych. We wszystkich swoich ekspertyzach opowiadała się zawsze, stanowczo i konsekwentnie, po stronie przyrody. Przysłużyła się utworzeniu kilkunastu rezerwatów – za „swoje” obiekty uważała przede wszystkim Torfowisko Konotop, Bagno Kusowo, Flisowe Źródliśka, Warnie Bagno i Bagna Izbickie. Pozostała też wierna Puszczy Drawskiej, kontynuując ciągle badania torfowisk w tym regionie, częściowo podsumowane w 2014 r. wydaną przez Klub Przyrodników książką „Torfowiska obszaru Natura 2000 Uroczyska Puszczy Drawskiej”.

W 2017 r. została pracowniczką Klubu Przyrodników w wymiarze części etatu. W ramach projektu LIFE „Ograniczenie emisji CO₂ poprzez renaturyzację torfowisk na Nizinie Wschodnio- i Środkowoeuropejskiej” miała zająć się rozpoznaniem budowy torfowisk w Słowińskim Parku Narodowym. Choroba przerwała jej tę pracę.

Andrzej Jermaczek